

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mica.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Wtorek, dnia 26 kwietnia 1938 r.

Nr. 94

Polożenie Czechosłowacji

O szeregu spraw komplikujących w niesłychanie ciężki sposób położenie wewnętrzne i międzynarodowe Czechosłowacji pisała już niejednokrotnie obszernie prasa polska, szczególnie w okresie ostatnim, kiedy położenie to zaostriżyło się niebezpiecznie w związku z rozwojem sytuacji międzynarodowej i żądaniemi wszystkich bez wyjątku mniejszości narodowych, mieszkających w republice czechosłowackiej. Warto jednak zastanowić się nad istotnymi przyczynami tego stanu rzeczy. Warto zanalizować, dlaczego Czechosłowacja jest dziś jedynym z państw powstałych w wyniku wielkiej wojny, którego byt jest obecnie zagrożony w samych jego podstawach!

Analiza obecnego położenia Czechosłowacji doprowadzić musi do wskazania na dwie podstawowe przyczyny. Jest ono rezultatem błędów, jakie popełniono przy budowie państwa czechosłowackiego oraz fałszywych założeniach, na których Czesi zbudowali system swojej polityki. Dwie te przyczyny łączą się zresztą ze sobą dość ściśle.

Wbrew nakazom, wynikającym z realnej oceny sił swego narodu i jego położenia geopolitycznego w światowej Europie, Czesi wystąpili w czasie wojny z programem terytorialnym państwa czechosłowackiego, które obejmowałoby wszystkie kraje t. zw. korony św. Wacława, uzupełnione jeszcze Rusią Podkarpacką, mającą stanowić swego rodzaju korytarz do Rosji. Program ten udało im się zrealizować na skutek ścisłej łączności ludzkiej, kierujących polityką czeską z odnośnymi kołami mocarstw koalicyjnych. Czesi zrobili karierę ponad swe taktyczne możliwości. W granicach ich państwa znalazły się siedzące w zwartej masie mniejszości narodowe, z którymi Praga nie potrafiła dość do porozumienia, a które ciążą coraz silniej do państw ościennych, stanowiących dla nich ich państwa narodowe. Ze Słowakami zawarli Czesi słynną umowę pittsburską, na podstawie której utworzono wspólne państwo. Nie dotrzykali jednakże warunków umowy i dziś mają przeciw sobie nawet pokrewny im naród słowacki.

Według oficjalnych statystyk czeskich w państwie czechosłowackim mieszka zaledwie 51 procent Czechów. W istocie procent ten jest jeszcze mniejszy i należy go szacować na 45 do 47. Niemcy zamieszkują w zwartej masie 3 1/2 miliona (22%) szerokim pasem całej pogranicze północne, zachodnie i południowe Czech właściwych. Słowaczynę zamieszkują Słowacy w ilości około 2 1/2 miliona i Węgry w ilości około 700 tysięcy. Na Rusi Podkarpackiej mieszka około 600 tysięcy Rusinów i wreszcie na Śląsku Cieszyńskim około 100 tysięcy Polaków. Wszystkie te mniejszości zostały się wszystkim zakusom czechizacyjnym, wykazują wielki dynamizm własnego życia narodowego i wystąpiły z bezwzględny postulatem całkowitej autonomii narodowej. Czechosłowacja jest państwem narodowościowym, usiłowała zaś prowadzić politykę taką jakby była państwem narodowym. Okazało się to dla niej metodą nad wyraz niebezpieczną i dziś zaostrenie zagadnień mniejszościowych grozi poprostu rozsadzeniem jej życia państwowego.

P. Prezydent Rzplitej otworzył wystawę rzeźby niemieckiej

WARSZAWA. — W salonach Instytutu Propagandy Sztuki odbyło się uroczyste otwarcie wystawy współczesnej rzeźby niemieckiej, zorganizowanej pod protektoratem rządu Rzplitej i rządu Rzeszy. Otwarcia wystawy dokonał P. Prezydent Rzplitej, prof. I. Mościcki w obecności ministra spraw zagranicznych J. Becka, ministra W. R. i O. P. prof. W. Świątosławskiego, wiceministra W. R. i O. P. Aleksandrowicza, członków korpusu dyplomatycznego, specjalnie przybyłego z Berlina dyrektora departamentu ministerstwa propagandy, dr. Franza Hoffmanna oraz przedstawicieli władz.

Przed aktem otwarcia wystawy zabrał głos ambasador niemiecki von Moltke, wyrażając podziękowanie rządowi polskiemu i tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia wystawy w Warszawie.

P. ambasador wyraził nadzieję, że nowa sztuka niemiecka spełni piękny

misję, która wykracza poza ramy estetyki i służy zbliżeniu między narodami. Sztuka wynosi ludzi i narody ponad to, co ich dzieli. Piękno, szlachetność i wielkość, które znajdują wyraz w artystycznej twórczości narodów prowadzą do wzajemnego zrozumienia się.

Przemówienie swe zakończył p. ambasador następującymi słowami, wypowiedzianymi w języku polskim:

„Prosząc więc Waszą Ekszelencję o dokonanie otwarcia wystawy, kieruję się szczerym życzeniem, by nasza wystawa miała ten sam efekt w dziedzinie sztuki i poznania się narodów, jaki miała w tak wysokim stopniu wystawa polska w Berlinie“.

Po dokonaniu otwarcia wystawy P. Prezydent Rzplitej zwiedził ją szczegółowo prowadzany przez p. ambasadora Moltkego i komisarza wystawy

Koordinacja obrony narodowej Francji i Anglii

LONDYN. — Od narad, jakie premier i minister spraw zagranicznych W. Brytanii odbędą z ministrami francuskimi, zależeć będzie w dużym stopniu dalszy plan działania Chamberlaina.

Jasną jest bowiem rzeczą, że zanim podjęte będą rozmowy z rządem Rzeszy, muszą ulec całkowitemu wyjaśnieniu wzajemne zobowiązania W. Brytanii i Francji. W kołach miarodajnych w Londynie potwierdzają, że rozmowy z ministrami francuskimi dotyczyć będą wzmocnienia koordynacji sił obronnych obu krajów w kierunku unifikacji dowództwa. W kołach tych zwracają uwagę na niedawną wizytę w Paryżu Winstona Churchilla, którego raport na temat tej unifikacji stanowił ma podstawę dla dyskusji obu rządów. Wizyty pierwszego lorda admiralacji Duff Coopera i ministra wojny Hore Belisha w Paryżu są niewątpliwie również związane z przygotowaniem materiału do dyskusji w sprawach obrony.

W kołach miarodajnych twierdzą także, że misja techniczna brytyjskiego min. lotnictwa, która udała się wczoraj do Ameryki dla przeprowadzenia rokowań o dostawę większej ilości sa-

molotów amerykańskich, rokować będzie o dostawy nie tylko dla W. Brytanii, ale i dla Francji. W ten sposób rozpocząć się ma unifikacja programu zbrojeń obu krajów w zakresie lotnictwa. Przygotowywane plany przewidywać mają, że flota byłaby poddana dowództwu brytyjskiemu, zaś armia lądowa dowództwu francuskiemu.

Dopiero gdy sprawa unifikacji sił obronnych W. Brytanii będzie załatwio-

W. Brytania zakupuje samoloty w St. Zjednoczonych

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że Stany Zjednoczone zaproponowały brytyjskiej misji wojskowej nabycie 30 rozmaitych typów samolotów, a m. in. słynnego samolotu bombowego, zwanego „latającą tortecą“. Strona amerykańska zaznaczyła, że armia i marynarka Stanów Zjedn. posiadają większą ilość aparatów tego typu i dlatego nadwyżki mogą przeznaczyć na eksport. Wśród zaproponowanych W. Brytanii typów samolotów znajduje się jednomotorowy samolot li-

na, wchodzić może w grę podjęcie nowych kroków celem skłonięcia Niemiec do rozmów dyplomatycznych.

Wizyta ministra Ciano w Warszawie nastąpi w jesieni

RZYM. — W związku z pogłoskami o terminie wizyty w Warszawie włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w Rzymie twierdzą, że wizyta ta odbędzie się w terminie jesiennym.

Wizyta ministra Hore Belisha w Rzymie

RZYM. — Na lotnisku Littorio wylądował brytyjski minister wojny Hore Belisha, witany przez podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Pariamengo, członków ambasady brytyjskiej oraz wyższych oficerów włoskich.

Min. Hore Belisha zostanie przyjęty przez Mussoliniego.

RZYM. — „Gazetta del Popolo“ przewiduje, iż minister Hore Belisha zaprosi min. Ciano do Londynu.

Włochy przystąpiły do zmniejszenia garnizonu w Libii

NEAPOL. — Przybyły z Trypolisu transportowiec „Toscana“ przywiózł 9 oficerów i około 800 żołnierzy, wycofanych z Libii.

Nieszczęście kopalniane w Oberhausen 7 zabitych

OBERHAUSEN. — Na kopalni „Concordia 2/3“ na piątym pokładzie stało się nieszczęście przy czym 7-iu górników straciło życie, 3 odniosło ciężkie obrażenia i 3 lżejsze. Nazwiska nieszczęśliwych ofiar zawodu o brzmieniu polskim są:

Józef Nogała
Augustyn Balicki
Ignacy Zyska.

Na czym opierali Czesi swoje rachuby w czasie wojny i po wojnie, kiedy ustalali kurs swej polityki? Przede wszystkim liczyli na współdziałanie z Rosją, co stanowiło pierwszy punkt programu Masaryka. Tutaj spotkał ich jednak pewien zawód. Nie uzyskali wspólnej z Rosją granicy, między Czechosłowacją a Rosją powstała silna i duża Polska, wreszcie w Rosji zwyciężył bolszewizm. Nie zmieniło to jednak nastawienia polityków czeskich i skoro tylko polityka sowiecka zaczęła odgrywać aktywną rolę w Europie, Praga związała z Moskwą wszystkie swoje nadzieje.

Nie zawahała się nawet otworzyć swych granic przed akcją Kominternu, który w Czechosłowacji zainstalował swą główną bazę wypadową dla akcji w całej Europie środkowej i na Bałkanach.

Drugi czynnik, na którym opierali Czesi swoje rachuby i bezpieczeństwo swego kraju, to wiara w trwałość status quo w Europie, gwarantowanego organizacją zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. Dziś obydwie te czynniki przestały być czymś realnym. Czesi nie mogą liczyć ani na Genewę ani na Moskwę, niezdolną do żadnej

skutecznej interwencji w Europie. Sojusz z czerwoną Moskwą jest już dla nich nie ostoją, lecz obciążeniem. Zaden bowiem sąsiad Czechosłowacji nie może patrzeć spokojnie na działalność Kominternu i na istnienie sowieckich baz lotniczych na terytorium czechosłowackim.

Błędy przy budowie państwa czechosłowackiego i fikcje, na których opierała się jego polityka, zaczynają się mścić. Praga stoi obecnie przed wyborem dalszej drogi, który zadecyduje o jej losach.

„Francja nie będzie się biła za p. Benesza

Artykuł tygodnika „Gringoire“

PARYŻ. — Poważny tygodnik narodowy „Gringoire“, reprezentujący poglądy grupy b. premiera Tardieu, umieścił artykuł p. t. „Czy Francuzi powinni się bić za Czechów“.

„Gringoire“ stwierdza, że w obliczu komplikacji, w które masoneria francuska chce wplątać Francję w obronie Czechosłowacji, należy poddać analizie sprawę czeską. „Gringoire“ oświadcza, że nie ma narodu czechosłowackiego, lecz, że Czechosłowacja jest zlepkiem Czechów, Słowaków, Niemców, Rusinów, Węgrów i Polaków. Jest to sztuczny twór polityczny bez możliwości życia, rozwoju i obrony.

O ile chodzi o sytuację międzynarodową, to jak stwierdza pismo, pozycja Czechów jest tragiczna, gdyż nie mogą oni liczyć ani na pomoc Francji, ani też na pomoc Sowiec. Wbrew pozorom demokracji, Czechosłowacja była i jest rządzona w sposób najbardziej autokratyczny przez drobną grupę Żydzi. Jako przykład cytuje pismo prześladowanie mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.

Autor artykułu uzasadnia, iż cała sympatia lewicy francuskiej dla Czechosłowacji opiera się na węzłach, łączących masonerię francuską z masonerią czeską z prezydentem Beneszem na czele, który rządzi w sposób dyktatorski republiką czechosłowacką. Czechy — oświadcza „Gringoire“ — nie mogą popełnić już więcej żadnego błędu, a tymczasem p. Benesz od 20 lat popełniał jeden błąd polityczny za drugim. P. Benesz przeciwstawił się restauracji Habsburgów, a w r. 1920 sprzeciwił się przesłaniu amunicji dla Polski. Polska nie zapomniała tego faktu. P. Benesz wysunął następnie koncepcję sojuszu z Sowiec, który tak ułatwił grę innym. P. Benesz przez wiele lat posiadał duży wpływ we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych i w prasie francuskiej. On był również patronem tej paktomanii, która doprowadziła Francję do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

„Gringoire“ kończy twierdzeniem, że Francja nie będzie się bić za p. Benesza, tak jak nie chciała się bić za negusa abisyńskiego, ani za p. Negrina.

Artykuł „Gringoire’a“ nie jest odosobniony. Od dłuższego czasu na łanach francuskiej prasy pojawiają się artykuły, oceniające bardzo krytycznie politykę czeską, zarówno na terenie międzynarodowym, jak również na terenie wewnętrznym.

BERLIN. — Niemal cały „Angriff“ poświęcony jest artykułowi „Gringoire“ p. t. „Czy Francja powinna się bić za Czechów“. 4-szpaltowy tytuł, pod którym widnieje fotografia części numeru „Gringoire“, głosi, że 600 tysięcy Francuzów czyta dziś ten artykuł i zastanawia się nad pytaniem, od którego rozstrzygnięcia zależne być mogą losy Europy.

Na trzech stronach zamieszczony jest cały tekst artykułu z podkreśleniem przez odpowiednie podtytuły argumentów, przemawiających przeciw Czechom.

Pomyślny przebieg rokowań włosko-francuskich

RZYM. — Charge d'affaires Francji przy Kwirynale Blondel odbył 40-minutową konferencję z ministrem spraw zagranicznych Ciano.

Koła francuskie informują, że w toku rozmowy p. Blondel przedstawił min. Ciano szereg propozycji francuskich, które będą zakomunikowane Mussolinimu. Rozmowy włosko-francuskie toczyć się będą stałe z wyjątkiem przerwy, jaką spowoduje zapowiedziany wyjazd min. Ciano do Tirany.

Kongres partii Niemców sudeckich

PRAGA. — W sobotę rozpoczął się w Karlowych Varach (Karlsbadzie) dwudniowy doroczny kongres partii Niemców sudeckich z udziałem kilkuset delegatów.

O godz. 14-ej do sali Kurhausu, gdzie odbywały się obrady kongresu, przybył przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein, witany owacyjnie. Przewodnictwo objął poseł Frank. Zjednoczone stronnictwa węgierskie w Czechosłowacji przesłały kongresowi telegram powitalny, podkreślający wspólność losów obu grup narodowościowych.

Przewodniczący Frank w inauguracyjnym przemówieniu podkreślił, że tegoroczny kongres Niemców sudeckich nosi po raz pierwszy charakter zgromadzenia ludowego zjednoczonej niemieckiej sudeckiej. Mówca wskazał następnie na zjednoczenie Austrii z Rzeszą Niemiecką i przypomniał, że obecnie zbliża się 20-ta rocznica dnia, w którym Niemcy sudeccy wbrew własnej woli wcieleni zostali do Czechosłowacji. Chcemy wyjawic nasze żądania — zakończył przemówienie poseł Frank — żądania, które musimy postawić państwu i czeskiemu rządowi.

Likwidacja „Żelaznej Gwardii“

w Rumunii

BUKARESZT. — Ogłoszono uchwałę rady ministrów na podstawie której:

1) Partia „Wszystko dla kraju“, ugrupowanie „Żelazna Gwardia“ i „Legia Archaniola Michała“ zostają rozwiązane, a majątek zlikwidowany przez państwo.

2) Minister spraw wewnętrznych zostaje upoważniony do wyznaczenia osobom uprawiającym agitację polityczną przymusowe miejsca osiedlenia. Decyzja powyższa powzięta została na podstawie otszernego raportu, przedłożyli radzie ministrów, m.

wie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Raport ten, zawierając wyniki ostatnich dochodzeń przeciwko Żelaznej Gwardii, wspomina na wstępie akty terroru popełnione przez tę organizację w przeszłości, po czym formuluje nastę-

Na wniosek mówcy kongres postanowił wysłać telegram hołdowniczy do kanclerza Hitlera.

Dr. Kreissl z kolei przedstawił uproszczenie Niemców w samorządach, oświadczając, że prawa ludności niemieckiej są ciągle ograniczone.

Dr. Sobekovsky uskarżał się na prześladowania Niemców przez władze czeskie w wyniku ustawy o ochronie państwa, która daje czynnikom administracyjnym i wojskowym w t. zw. strefach granicznych szerokie uprawnienia. Prześladowania te wywołują rozgorczenie wśród Niemców sudeckich. Mimo ucisku, Niemcy bronią się uparcie przeciwko utracie swego stanu posiadania. Hasłem Niemców sudeckich jest: żadnego porozumienia z czeskim imperializmem, który prowadzi nie do pokoju, lecz do wojny.

Przewódca grupy parlamentarnej partii Niemców sudeckich, Kundt, oświadczył, iż położenie prawne Niemców w Czechosłowacji jest sytuacją obywateli drugiej klasy. Niemcy odrzucają podział na naród państwowy i mniejszości. Uznają tylko rzeczywiste równouprawnienie narodów i grup narodowościowych, którym przysługuje niewątpliwie prawo samookreślenia.

pujące zarzuty co do obecnej działalności, tego ugrupowania:

a) Żelazna Gwardia szpiegować miała działalność władz państwowych a między innymi sztabu generalnego i policji politycznej.

b) W siedzibie Codreanu znaleź miano dowody wydania w ostatnim czasie kwoty 40 milionów lei. Raport formuluje pytanie, z jakich źródeł pochodziły te pieniądze.

c) Znaleź miano również dowody o związku istniejącym między Żelazną Gwardią a organizacjami zagranicznymi.

BUKARESZT. — W nocy z 21 na 22 bm. przeprowadzono nowe bardzo liczne aresztowania wśród przywódców i zwolenników Żelaznej Gwardii. Nazwisk ani liczby aresztowanych władze nie ujawniają.

Układ angielsko-irlandzki

LONDYN. — Reuter donosi, że rokowania angielsko-irlandzkie zostały pomyślnie zakończone. Podpisanie układu nastąpiło dnia 25 b. m. po śniadaniu wydanym przez Chamberlaina na cześć delegacji irlandzkiej pod przewodnictwem de Valery, który przybywa do Londynu w niedzielę. Treść układu będzie ogłoszona 26 bm.

Nowy układ dotyczy zagadnień handlowych, finansowych oraz spraw o-

brony. Rząd irlandzki zgadza się brać udział w wydatkach na obronę w ścisłym porozumieniu z rządem brytyjskim. W. Brytania ze swej strony zgadza się na wycofanie garnizonów brytyjskich z niektórych utortyfikowanych miejscowości Irlandii. Zagadnienie podziału administracyjnego Irlandii nie jest w układzie poruszone, chociaż tendencja umowy jest ściślejsze zespolenie obu części wyspy.

O czym mówić będą Daladier i Bonnet w Londynie

LONDYN. — Prasa angielska o-mawia z wielkim zainteresowaniem wizytę premiera francuskiego Daladier'a i ministra spraw zagranicznych Bonnet'a,

którzy mają przybyć do Londynu w dniu 28 b. m. Ogólnie przypuszczają, że podczas wizyty obliczonej na trzy dni będą się toczyły rokowania, które obejmą następujące sprawy:

- 1) Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Włochami i Francją;
- 2) Zawarcia konwencji wojskowej

Przed wyborem prezydenta Estonii

TALLIN. — Naczelnik państwa Paets przyjął trzy delegacje, które zgłosiły się doń celem uzyskania zgody na wystawienie jego kandydatury na prezydenta republiki. Były to delegacje nowego parlamentu, rady narodowej i municypalności estońskiej.

TALLIN. — Rząd estoński podał się do dymisji, którą na ręce naczelnika państwa złożył premier Enpalu.

na wypadek konfliktu zbrojnego w Europie;

- 3) Zagadnienia Europy środkowej;
- 4) Sprawy zachodnio-europejskie;
- 5) Zagadnienie Abisynii;
- 6) Ustosunkowanie się Francji i Anglii wobec Włoch;
- 7) Zagadnienie Hiszpanii,

Niemcy sudeccy zapowiadają bojkot radiostacji czeskich

PRAGA. — Skandal z melnicką radiostacją nadawczą nie znalazł dotychczas swego rozwiązania.

„Poledni Listy“ zajmują się tą sprawą w dłuższym artykule i donoszą, że radiostacja w Melniku, która miała być zaofiarowana niemieckim aktywistom, jest obecnie bezużyteczna. Rząd wytworzył sytuację wysoce kłopotliwą, obecnie bowiem zmuszony będzie oddać radiostację w ręce partii niemiecko-sudeckiej, albo też narazi się na bojkot radia czeskiego przez wszystkich Niemców, zamieszkujących w Czechosłowacji. Pozbawi to radio czeskie przeszło 45 proc. abonentów. Koszt budowy radiostacji wyniósł około 80 miln. koron czeskich.

Trzydniowa wizyta min. Hore-Belisha w Rzymie

RZYM. — Dnia 22 bm. przybył do Rzymu brytyjski minister wojny Hore Belisha, który zabawi w stolicy Włoch 3 dni.

LA VALETTE (Malta). — Przybywający tu na inspekcji brytyjski minister wojny Hore Belisha był obecny na manewrach.

W rocznicę założenia Rzymu

RZYM. — W 2691 rocznicę założenia Rzymu, wzorem lat ubiegłych rozpoczęto szereg wielkich robót publicznych we wszystkich miastach włoskich. W Rzymie poza tym wręczano 1250 starym niezdolnym do pracy robotnikom certyfikaty na emeryturę oraz rozdano nagrody za „wierność dla ziemi“ zwycięzcom w konkursach zorganizowanych przez poszczególne prowincje.

Wybory do najwyższej rady R. S. F. S. R.

MOSKWA. — Prezydium wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego wyznaczyło wybory do najwyższej rady republiki rosyjskiej na dzień 26 czerwca r. b., a datę rozpoczęcia kampanii wyborczej na 26-go kwietnia r. b.

W tym samym dniu, w myśl dekretu centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, odbędą się wybory do najwyższej rady tej republiki.

Nowy program zbrojeń morskich Ameryki

WASZYNGTON. — Senat zaproponował wielki program zbrojeń morskich, którego wykonanie pociągnie za sobą wydatki w kwocie 1156 milionów dolarów. Program przewiduje między innymi budowę trzech pancerników o wyporności 45 tysięcy ton, z których każdy będzie kosztował 90 milionów dolarów oraz budowę 45 innych okrętów wojennych, dwóch lotniskowców, 26 statków pomocniczych i 950 hydroplanów.

Katastrofa w kawiarni

NOWY JORK. — W miejscowości Phoenix City (Alabama) zawałił się dach domu, w którym mieściła się kawiarnia. W chwili katastrofy kawiarnia była przepelniona. Pod gruzami znalazło się około 50 ludzi. Dotychczas wydobyto zwłoki 10-ciu zabitych. Spośród zasypanych gruzami 20 osób odniosło ciężkie rany.

Najcenniejsze zwierzęta futerkowe i ich hodowla

Do Anglii przyjechał przed kilkoma dniami amerykański hodowca zwierząt futerkowych, który zamierza wprowadzić w Europie swą słynną hodowlę szynszyli. Amerykanin ów nazwiskiem Fletcher Roberts posiada jedyną na świecie fermę tych najkosztowniejszych zwierząt futerkowych. Każde z nielicznych istniejących dziś futer szynszylowych przedstawia majątek i jest przedmiotem westchnień milionerek amerykańskich. Cena żywego szynszyla wynosi przeciętnie 1600 dolarów.

Przyczyną tak wysokiej ceny jest fakt, że zwierzęta uległy całkowitej niemal zagładzie. W ubiegłym stuleciu zabijano je masowo i wysyłano futra do Europy. Rezultatem był taki, że nieliczne szynszyle pozostały przy życiu schroniły się przed prześladowcami w niedostępne pieczary Kordylierów, a rządy państw Chile i Boliwii zdecydowały się wyznaczyć surowe kary na łowców tych rzadkich zwierząt.

Pierwszym człowiekiem, który wpadł na pomysł schwytania płochliwych szynszyli i podjęcia ich hodowli na specjalnej fermie, był amerykański inżynier górniczy M. Chapman. Dwadzieścia lat temu, zanim jeszcze ogłoszono prawa ochronne zorganizował ekspedycję na śniegami pokryte szczyty gór południowoamerykańskich. Z wielkim trudem, po przezwyciężeniu licznych niebezpieczeństw udało mu się schwycić kilka okazów. Połów ten trwał trzy lata, po czym rozpoczęła się druga, nie mniej trudna część przedsięwzięcia. Chapman musiał stworzyć warunki odpowiednie dla hodowli tych cennych a mało znanych zwierząt. Udało mu się jednak założyć w południowej Kalifornii fermę, w której po upływie kilku lat doszedł do paru tuzinów szynszyli.

Wówczas na wychowanków jego dokonano niezwyklego zamachu. Pewnego dnia zjawili się w fermie kilku europejskich hodowców zwierząt futerkowych, aby obejrzeć oryginalny eksperyment. Po dokładnym zbadaniu wszystkiego naradzili się między sobą i zaproponowali inżynierowi, aby sprzedał im połowę swoich szynszyli za poważną sumę stu tysięcy dolarów. Chapman propozycję odrzucił, ale po kilku dniach czterdzieści zwierzątek znikło. Padły one ofiarą nocnego rabunku. Hodowca podejrzewał, że sprawcami kradzieży byli niedawni jego goście. Podjęto energiczne śledztwo obejmując nim także Europę. Gdy wykryto wreszcie sprawców kradzieży, było już za późno. Cenne zwierzątka wyginęły podczas przeprawy przez ocean, ci bowiem, którzy je porwali, nie mieli pojęcia o obchodzeniu się z nimi.

Na szczęście pozostało hodowcy dość jeszcze szynszyli, aby mógł przedsięwziąć swoje doprowadzić do pomyslnych wyników. Od czasu jednak tej kradzieży ferma jest strzeżona bardzo pilnie. Krażą po niej nieustannie uzbrojeni strażnicy, a każdego obcego przybysza poddaje się ścisłemu nadzorowi. Dba się przy tym o to, aby uchronić zwierzęta przed zarazą. Każdy, kto wkracza w obręb fermy, musi poddać dezynfekcji swe obuwie. Pożywienie

szynszyli zestawia się według ścisłej recepty, ułożonej na podstawie długoletnich doświadczeń. Każda ich rodzina zajmuje osobny, wygodny domek, zaopatrzony w nowoczesne aparaty alarmowe. W chwili obecnej ilość wychowanków wynosi 1500, a wartość ich wyraża się sumą przeszło dwóch milionów dolarów.

Zmienne koleje losu

Z nauczyciela bogaczem, później znów biedakiem

Jeszcze przed wojną światową jeden z amerykańskich nauczycieli nowojorskich, nazwiskiem Jacson, znudzony swym zawodem, nie przynosząc mu zresztą dużych dochodów, wywędrował do Ameryki Południowej. Ponieważ na podróż nie miał zupełnie środków materialnych, zgłosił się na jeden z okrętów pasażerskich, na którym odbył podróż, jako posługiwacz. Po przybyciu do Buenos Aires wstąpił do jednego z kasyn, gdzie zaryzykował kilkadziesiąt dolarów, które wówczas stanowiły cały jego majątek. Los nadspodziewanie przyszedł mu z pomocą, bowiem tej nocy wygrał przeszło trzy tysiące dolarów, z którymi niezwłocznie po przespanym dniu w hotelu udał się na zachód. Tam za łatwo zdobyte pieniądze nabył 100 hektarów ziemi i stado owiec, a miejscowi osadnicy pomogli zbudować dom. Przez 25 lat Jacson niezmordowanie pracował i powiększał swą farmę. Stał on się jednym z najbogatszych farmerów, zorocznie sprzedawał on tysiące kilogramów wełny ze swych niezliczonych

Fletcher Roberts był przez wiele lat asystentem i współnikiem inżyniera Chapmana i objął niedawno, po jego śmierci, kierownictwo firmy. Do dziś dnia jest on jedynym człowiekiem poza parą właścicielami ogrodów zoologicznych, któremu udaje się hodowla szynszyli. Obecnie postanowił podjąć próbę rozszerzenia jej na Anglię.

stad, a przez niezmiernie sprytnie i umiętnie skupowanie papierów wartościowych majątek jego powiększał się z dnia na dzień. Przed paru laty Jacson rozpoczął nawet hodować wielbłądy, których hodowla w tamtych okolicach nie była do tej pory znaną i sprzedawał sierść wielbłądzą, za którą jak wiadomo osiąga się bardzo wysokie sumy.

Niestety, niespokojny duch Jacsona nie dawał mu spokoju i oto dwa lata temu Jacson zaangażował cały swój majątek w austrijskim przedsiębiorstwie poszukiwaczy diamentów. Okazało się później, że przedsiębiorstwo zostało założone przez niezwykle sprytnych oszustów i Jacson z bogacza stał się biedakiem. Nie wpadł on jednak w rozpacz, nie załamał rąk, lecz na nowo postanowił zyskać majątek. W tym celu został on agentem jednego z wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, czuje się w nowym zajęciu dobrze i twierdzi, że znów jest na drodze do fortuny.

List z największego cmentarza

Stojąc przed oskubanym sfinksiem, zadrżałem trochę Sułkowskiem, iż tyle mógł się on w tajemnicy sterczącej z piasku potężnej głowy rozkoszować. Mniej teraz tajemnic, ale i więcej wiedzy o geniuszu ludzkim, który tak wcześniej i tak okazał na żyznym tutejszym gruncie wyrósł i więcej zaufania we własne siły rodzaju ludzkiego, którego rozwoju kultury początki tak wspaniale były, kultury, jakiej odbłaski przez pryzmat grecki rozszczępił, przez zwierciadło rzymskie odbite i nas nieco musnęły. Pod piramidy trzeba przyjeżdżać rano, gdy okaleczających niestety ich sylwet i podstaw nie zaśmiecają ludzie. Bo przykre jest zestawienie duchów ludzkich, których Nil praw niebieskich tak dawno nauczył, które tworzy swe, piramidy wielkie, stronami ze stronami tego bliskiego im nieba związali, z ludźmi, którym niebo tak dalekie, którzy je widzą tylko przez bolesne rozpękliny wrzodawych świata narodził, jakimi są amerykańskie miast ulice. Porozgrzebawane, porozdrzywane, porozwielkane po stolicach doczesnego świata tutejsze tajemnice, z jednej strony kult i pietyzm dla ich twórców budzą, z drugiej strony w ich zrealizowanej dotykalsko jest trochę jakiegoś wyświechtania. Ale zapominamy o tym, patrzeć na zgrupowane w egipskim muzeum zabytki tak dekoracyjnie pokryte hieroglifami. Hieroglify te samą swą ze-

wnętrzną postacią znaczą swe epoki. I tak monumentalne, wielkie jak linie piramid są znaki starego faraonów państwa, wykwi-

Największe monety

Widział je i opisał amerykański podróżnik i dziennikarz Willard Price.

Na północ od Nowej Gwince a na wschód od wysp Filipińskich (w takiej samej mniej więcej odległości 1300 km) istnieje grupa wysepek: Jap. Pieniądz krajowy największy, jaki tam zaobserwował W. Price, miał 3,5 m średnicy, a ważył około 2 ton.

Taki lub mniejszy kolos wapienny ma w środku dziurę, przez którą może prześlizgnąć się człowiek. Kiedy przychodzi do płacenia, „nawleka się” taką monetą na pień drzewa i kilkoro ludzi dźwiga ją lub toczy na miejscu przeznaczenia.

Ponieważ tej wielkości i wagi pieniądze są nader niepraktyczne (najbardziej pożądanym godnym zawód rzeźmieszków), więc kupno i sprzedaż odbywa się drogą wymiany towarów. I tak np. jedna zapalka kosztuje 2 orzechy kokosowe; za dziesięć kokosów dostanie bulkę lub paczuszkę papierosów, mała flaszka nafty ma wartość 20 kokosów...

Monety srebrne i miedziane wymagały-

by od mieszkańców Japu skomplikowanej matematyki, ponad ich poziom umysłowy. Zresztą z monetą zagraniczną mieli zawsze wiele kłopotu i strat. Najprzód zawitali do nich Hiszpanie, których wyparli Niemcy; więc pieniądz hiszpański zupełnie stracił wartość. To samo stało się z walutą niemiecką, która musiała ustąpić japońskiej. Ale i ta na wyspach Jap nie znalazła uznania; nigdy natomiast nie traci wartości rodzimym, kamienny pieniądz.

Cudzoziemiec musiałby za kamienną monetą japską o średnicy 30 cm dać towaru za 75 dol.; moneta wielkości człowieka posiada wartość kilku wsi, a kolos kamienny o średnicy 4 m stanowi niesłychany majątek. Tych rozmiarów olbrzymy są własnością gmin; w posiadaniu zamożnych jednostek lub rodzin bywają kamienie o średnicy od 60 do 150 cm. Kamiennie monety japskie nie są opatrzone napisami; ale mają szczególne znaki rozpoznawcze, a nadto każdy właściciel doskonale zna wymiary swojego pieniądza.

Dr. T. P.

kształca się w uroczą wiosnę, w odrodzenie marzenia narodów Europy, że z tej muzyki wystrzela bohaterka śmiałość wyzwolenia?!

Gdy swoich tu spotkał w Londynie, tych swoich ludzi spod znaku Mazurka Dąbrowskiego och, wtedy, dla nich, z nimi! Z nimi wszystko najlepsze, z nimi najmilsze wszystko, dla nich na piętra wspinać się, na czwarte, piąte, szóste, nic mu to nie szkodziło. I że mu piersi rozsadał kaszel na ciemnych, krętych schodach, i że to żołnierska kurzyły wieczne fajki, chrząkali podczas jego muzyki, że go zanudzali, aby im grał do tańca...

Naturalnie, że grał. Ach, ile tylko chwilek!

Tu w Londynie spotkał byłych żołnierzy powstania 1831 roku, starych wiarusów, którzy po nieszczęśliwej kampanii kłepali w Anglii biedę, zakładając za przeznacnym żołnierzem tegóż powstania, hrabią Worcellem, natchnione wspólnoty socjalistyczne. Zakładali wspólnoty, świat w planach swoich przetrzymali a zarazem patrzyli, jak ży-

cie, niby nurt niewstrzymany, znosi ich coraz dalej od granic ukochanej ojczyzny.

Wśród tych starych wiarusów, spod Grochowa, Izaniów, Ostrołeki zakwitał nie ów ziemski, salonowy, zakwitał Chopin wieczny, skromny, cierpliwy, kochający, nieśmiertelny muzykant tego wojska i boju, i sprawy. Musiał ich być w ostatniej ziemskiej wędrówce spotkać jeszcze, musiał ich być ucieszyć, choć raz jeszcze przyłgnąć do tego właśnie źródła, z którego pierwszy sławny mazurek wyleciał na świat cały; musiał być Chopin przyłożyć ucho raz jeszcze do piersi tego boju, którego sens tragiczny przejęła muzyka szopenowska w każdą nutę, że każda nabrała ceny bohaterstwa i krwi.

Fryderyk Chopin, muzykant tych żołnierzy roztkliwiony, łagodny, jakże inaczej szedł grać w pierwszym salonie Anglii u księżnej Sutherland.

Już się zebrał... Pierwsze miejsce zajęła królowa Anglii, obok niej roje książąt, męzowie stanu, ministrowie,

działacze, uczeni. Czekają. Naprzeciw zgromadzonej elity wysuwa się w złocistej cizbie człowieczek nikły, ledwie średniego wzrostu, blondyn o ciemnoszarych, utrudzonych oczach.

To Chopin. Już przeszedł salę, usiadł do instrumentu. Cały ten świat potężnych władców milknie. Naprzeciw fortepianu, tuż przy boku królowej Wiktorii stoi jakiś wojskowy. Z szacunku jakim go otaczają wszyscy, można się łatwo domyślić, że to jedna z najwyższych postaci zebrania. Naprzeciw fortepianu, obok królowej Wiktorii, stoi przecież zwycięzca Napoleona w bitwie o panowanie nad światem. Śniżowy książę „Le Prince d'Airain”, wódz koalicji cesarzów, generał Wellington.

To on rozbił Francuzów, to on skruszył błyskawicowo ostrze Wielkiej Rewolucji, to on zdeptał czworobokami swej piechoty wolność tych narodów.

Chopin już gra. Gra tu swoje mazurki. I cóż królowa i cóż wódz koalicji cesarzów, i cóż ta wszystka przemoc. Czy rozumiecie, jaśnie wielmożni, wła-

dni, wszechmocni państwo? Oto jeden ze zwyciężonych narodów zwycięża was sercem artysty. Oto jeden z narodów zwyciężonych zwycięża was wleczystym swoim pięknem. Coście zdeptać chcieli, rozkwita znów natchnieniem.

Bo cóż natchnienie może, a co przemoc?... Z natchnienia strzelają nowe pędy radości po całym świecie, jak długi i szeroki. Z przemocy rośnie krzywda i grzech. Chopin wśród was. Chopin w waszym pałacu, toż to Daniel w jaskini lwów, promienny mściciel, który wszystko, co mu zabrali, oddał pięknem po stokroć, triumfator, który z śmiertelnych smutków stworzył pociechę świata.

Królowa Anglii Wiktorja, spiszowy książę Wellington, jaśnie oświecona księżna Sutherland, koronowane głowy, panowie świata! Gdzież oni wszyscy w wieczystych zachodach przemijania, i gdzież ich sprawy, i gdzież kule ich milionowych armii wobec małych czarnych kropek atramentu, którym pisana została ta muzyka?

Po jej stronie zwycięstwo!

Polacy w cywilizacjach świata

Pierwszą szkołę dla murzynów w Ameryce

założył T. Kościuszko — Pomorzanie Gustaw Tempki pokromił łowców na wyspach australijskich

Osobny rozdział w dziele J. H. Rettingera (wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy) zajmują Polacy jako żołnierze wolności i demokracji. Polacy za granicą, od czasów powstania Amerykanów przeciw Anglii aż po wielką wojnę, byli najważniejszymi apostołami wolności i szermierzami niepodległości.

...Pewnie, że we wszystkich narodach są jednostki, które poświęciły się dla ideałów innych krajów. Był w Prusach baron von Steuben, byli w Anglii Byron, Cochrane, lord Dundonald, był Nullo we Włoszech, był Lafayette we Francji, ale były to jednostki odosobnione. Tymczasem Polaków, były setki, tysiące, były dziesiątki tysięcy, przez sto lat z górą czynne we wszystkich walkach o wolność, po rycersku, bezinteresownie, często o głodzie i bez żołdu, nie licząc na wdzięczność czy uznanie, — czasem bez nadziei zwycięstwa, tylko z obowiązku idącego. Nie ma walki o różnej o idee od Wenezueli po Kameczakę, gdzieby udział Polaków nie był liczny, szczerzy, wspaniałomyślny.

Polacy byli wszędzie, organizowali powstania, rewolucje, które miały na celu wolność, dowodzili uzbrojonymi obywatelami, przewodzili wolnym duchom.

Kościuszko, mając lat 30, wyładował 1776 r. w Filadelfii i zaangażowany przez tamtejszy komitet „patriotyczny” opracował plany obrony rzeki Delaware. W roku 1778 buduje fortyfikacje w West Point nad rzeką Hudson i zakłada istniejącą do dziś dnia najwyższą szkołę wojskową Stanów Zjednoczonych. Po klęsce maciejowickiej i więzieniu petersburskim wraca do Ameryki, gdzie wdzięczny kongres uchwala dlań 15 000 dolarów i 500 włók ziemi w stanie Ohio. Za gotówkę, uzyskana że sprzedazy ziemi, zakłada Tadeusz Kościuszko w Nowym Jorku koło Nowego Jorku pierwszą w Ameryce szkołę dla murzynów.

Za namową agenta rządu amerykańskiego w Paryżu, Franklina, udaje się do Ameryki 1777 r. Kazimierz Pułaski, temu to przypisuje się zastosowanie prawdziwej taktyki kawalerskiej w Stanach Zjednoczonych. Siedem powiastów w rozmaitych stronach Ameryki jest nazwanych od imienia Pułaskiego i stał się bohaterem i bohaterką w historii, że w stolicy państwa — Waszyngtonie — aż dwa pomniki świadczą o jego chwale!

W czasie rewolucji amerykańskiej służył we flocie republikańskiej jedyny marynarz polski Feliks Mikłaszewicz, szlachcic z Litwy, który dowodził dwoma statkami, z których jeden nazywał się „Prince Radziwill”.

Najdzielniejszy z oficerów Napoleona — Józef Sułkowski — zginął nie-

szczęśliwie w walkach z Arabami na przedmieściach Kairu. Przy boku Napoleona zjawia się Zajacek, który wzięcie udział w dziesięciu wyprawach wojennych i w stu bitwach, a w końcu przyjdą dwaj olbrzymi z postawy i ducha: Dąbrowski i Kniaziewicz, którzy ściągną do siebie 20.000 Polaków, by walczyli za to hasło, które wypisali po włosku na pierwszym ze swoich sztandarów: „za wolność i braterstwo”.

Gdy wszyscy cudzoziemcy opuścili Napoleona pod Lipskiem, Polacy zostali przy nim. Polak uratował mu życie w bitwie pod Arcis sur Aube. Polska gwardia towarzyszyła mu na Elbę, Polak — major Piątkowski był przy jego śmierci na wyspie św. Heleny.

Wielki „liberator” (oswobodziciel) Ameryki Południowej Bolívar, również miał kilku walecznych oficerów polskich, którzy oddali mu wielkie usługi.

Wyswobodziciel Meksyku — Iturbide miał za towarzysza broni pułkownika Karola Beniowskiego, który w r. 1824 został stracony...

Generał Skrzyncecki został wodzem naczelnym powstańców belgijskich, Wojciech Chrzanowski stworzył w Antwerpii najważniejszy ośrodek forteczny w Europie. Wysocki, Dembiński, Bem wiodą bitne oddziały węgierskie przeciw przemożnej sile i niezłomnie odnoszą zwycięstwa.

W niemieckich rachawkach biorą udział: Ludwik Mirosławski, skazany na ścieżce w Berlinie, uwolniony przez wzbudzony tłum z więzienia moabickiego 1848 r. a w następnym roku dowódca powstania w Badenii. Heltman kieruje obroną Dreźnie, naczelnym wodzem powstańców w pałacu bawarskim (Rheinpfa) jest generał Sznyade; Mnichowski rozstrzelują. Dziekoński ginie na barykadach Berlina, Korwin Wierzbicki, mazur wschodnio-pruski, szef sztabu rewolucjonistów badenkich, sześć lat przesiedział w fortecy Rastatt.

Kalixt Rzewuski, były powstaniec z 1831 r. bierze udział w walkach domowych hiszpańskich i ginie 1836 r.

W armii egipskiej prowadzącej walkę przeciw Turcji o samodzielność Egiptu znajdowali się rozmaici oficerowie polscy. Instruktorem kawalerii egipskiej jest J. Duszyński. Generałem jednej z dywizji tureckich był Iskander Pasza (Aleksy Iliński). Doradcą i przyjacielem władcy Egiptu był — Sefer Pasza (Władysław Kościelski), który zarobił grube pieniądze przy budowie Kanału Sueskiego.

W dalekiej Nowej Zelandii zasłynęło nazwisko Gustawa Tempkiego, Pomorzanie, który w roku 1848 był jednym z pierwszych Europejczyków, którzy zwiedzili Kalifornię, świeżo zajęta przez Stany Zjednoczone, po tym był w

Meksyku. W roku 1863 zawiązał do Nowej Zelandii (Australia), gdzie Maorysi napadli na białych. Wojska angielskiego było mało i trzeba było ochotników. Tempki zorganizował własnym kosztem oddział „Bush Rangers”. Tempki wprowadził nowy sposób walki z dzikimi krajowcami i kilkakrotnie przyczynił się do zwycięstwa białych. Wreszcie zginął w roku 1868 w sposób niezwykle bohaterski.

Tempki zostawił w Nowej Zelandii rodzinę, która do dziś istnieje. Pamięć o nim nie zginęła: park narodowy został nazwany jego nazwiskiem, tak samo ulice w stolicy kraju, w Wellington i w różnych miastach australijskich.

Człowiek niezwykle inteligentny i odczytany, stawił szereg artykułów w pismach australijskich, a także pamiętnik, który znajduje się w bibliotece w Wellington. Zdolny malarz — pozostawił Tempki mnóstwo akwarel i szkiców ze swych podróży i walk z Maorysami.

* * *

Porównując znaczenie emigracji rosyjskiej z emigracją polską po upadku państwa polskiego czy powstaniach, wysnuwa prof. Rettinger, który dużo widział zagranicą, wnioski dla nas najpochlebniejsze. Dzisiejsza emigracja rosyjska — jego zdaniem — jest bezmyślna, bezcelowa, potomkowie starych rodów są tancerzami w kabaretach, a piękne panie za dużo dbają o swe naddobne ciała, dusze tracą z chęcią.

Tego wszystkiego w polskich emigracjach nie było. Była tężyzna duchowa, która wywierała mocne wrażenie na środowiska cudzoziemskie i ustalała piękną legendę.

Bohaterskie wyczyny dziennikarskie

Wśród gradu kul — W czeluściach wulkanu — Latające reporterki

„Bądź aktualnym!” — oto zaklęcie potężne, w imię którego dziennikarze potrafią stać się bohaterami, rzucając na szalę wypadków nawet własne życie.

Przykładem tego jest sławny dziennikarz angielski William Howard Russel, który w ub. stuleciu zdobył sobie zaszczytny przydomek „króla sprawozdawców wojennych”.

Wśród licznych dziennikarzy, którzy w czasie wojny krymskiej (1853—56) znajdowali się w głównej kwaterze aliantów pod Sebastopolem. Russel zajmował stanowisko wyjątkowe. Wolno mu było poruszać się zupełnie swobodnie na terenie walk i pisać, co mu się podobało. Obdarty i głodny nieraz Russel wleźł się na pobojuwiskach, zapuszczając się nieraz na swej zbiedzonej szkapinie w najgorętszy ogień. Wynikiem tych wypraw brawurowych były świetne sprawozdania, w których Russel opisywał nie tylko doskonale przebieg walk, ale wytykał także wszystkie braki i błędy po stronie aliantów. Dowódca sił rosyjskich otwarcie przyznał, że ze sprawozdań Russela więcej się dowiedział, niż z wszystkich swoich wywiadów.

Jednym z największych wrogów reportażu jest cenzura. W czasie wojny światowej udało się pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu wyprowadzić w pole cenzurę. Chodziło o sprawozdanie z ofensywy, która zakończyła się kontratakami i sukcesem nieprzyjacielskim. Shephard przedłożył cenzurze sprawozdanie z rozegranego meczu piłki nożnej, które miało być wysłane do Ameryki. Sprawozdanie naspikowane było terminami i określeniami technicznymi. Cenzor sprawozdanie przejrzał. W Ameryce zrazu redakcję ogarnęło zdumienie z powodu zagmatwanego sprawozdania mieczowego. Niebawem jednakże koledy Shepharda znaleźli klucz, za pomocą którego udało im się odcyfrować sens sprawozdania, a pismo pochwalić się mogło kolosalnym sukcesem.

Niezwykłą odwagę okazał także ów dziennikarz japoński, który kilka lat temu spuścił się z pewnym geologiem w przepastną głębię osławionego wulkanu samobójców Mihara Yama. Z fantastycznej wyprawy w piekło ogniste wulkanu przywieziono szereg zdjęć fotograficznych, malujących niesłychaną grozę podziemnego mo-

rza gotującej się lawy. Wydobyto ich z głębokości 430 m w stanie zupełnego wyczerpania.

Ze także kobiety wykazać potrafią się niepospolitą odwagą na polu dziennikarstwa, dowodzą przeżycia reporterki paryskiej Titayna i podróżniczki Rosity Forbes. Brawurowy lot Titayny do głównej kwatery wodza Arabów, Abd el Krima, do dziś dnia jest u wszystkich w pamięci. Rekord odwagi jednakże ustanowiła dziennikarka amerykańska Bruce. Jej samotne loty nad nieznanymi puszciami i dżunglami powszechny budziły podziw. Szczególnie lot jej ponad górami i dżunglami Birmy stał się przeżyciem jedynym w swoim rodzaju. W pewnej chwili motor jej samolotu przestał pracować. Katastrofa zdawała się być nieunikniona. Głosem drżącym ze wzruszenia mr Bruce mówiła w dyktafon: „Niech się dzieje co chce, wołę w każdym razie tutaj umrzeć niż w swoim łóżku”. Na szczęście nie doszło do tego. Tuż nad ziemią motor zaczął znów pracować — odważna lotniczka była ocalona.

Polonezy i mazurki Chopina

Wyjątki z książki Juliusza Kaden-Bandrowskiego „Życie Chopina”

Muzyka szopenowska zdobyła świat. Najwięksi pianiści, od twórcy Chopina niemiej w podziwie nad subtelnością i głębią tej muzyki, w której pierwiastki narodowe stopiły się w jedną nierozdzieloną całość z artyzmem. Analizę tej muzyki oraz ogrom wrażenia, jakie wywierała ona na współczesnych oddają poniżej wyjątki z książki J. Kaden-Bandrowskiego. Redakcja.

Wielki polonez rozwija się w fanfarach wstrząsając nawałnicą akordów. Godność i duma mienia się tonem jak drogocenne kamienie blaskiem tęczy. Co ma godność i duma? Chwała, gloria, po trzykroć gloria! Sama gloria w zamkach, pałacach, dworzyszczach, makatach i kryształach, w safinach, adamaszkach, kierezjach, czaplich kitach, w szmacie srebra, w podziwku złota!

Twoje gloria od ziemi aż po niebo, boś szlachcic, pan, pan brat, za pan brat z samą Ojczyzną w tym oto polonezie. Z zamczysk, pałaców, dworów, w których wydaje ci się, że gdy polonezowym krokiem suniesz, to już Ojczyznę za rączkę najlaskawszą prowadzisz. Z tych dworów widzisz rozmiary pół. Dola stamtąd głos nieoczekiwany... Boś sądził tutaj zabierać głos za wszystko i za wszystkich, atoli przez potężne fanfary poloneza przenika tamten głos.

Sploszony, zadyszany, boleśnie zadumany... Zdaje ci się, że raduje się chyba, a przecież jakby płakał. Słyszysz, że chyba śpiewa — lecz śpiewa, czy ucieka?... Trwa — już go nie ma, brmi czy zanika, cieszysz się czy rozpaczasz? Pałeczyna to tylko, czyli też pęd melodii? Ucieczka, czy też pogoń zmyłona, zguba czy też odnalezienie?

To właśnie drugi taniec, biedny brat

poloneza, mazurek, którego jest urodą najdziwniejszą, że wszystko, co przemyśli, co odczuje, odnajdzie, straci — wszystko kryjomo, chyłkiem sprawiać będzie, jakby tylko ukradkiem. Chociaż to, o czym ukradkiem śpiewa, jest całym życiem. Mazurek, każdym własnym uczuciem wystraszony, każdym szczęściem sploszony, rozkwitły i stłony, objawiony a zarazem zamknięty. Taki tam sobie niby taniec w międzyczasie wszystkiego ważniejszego...

Oto są tańce, polonez i mazurek szopenowski, w których wystawia się do dna tragicznie sprawa polska. Na niemiętnej drodze muzyki szopenowskiej te dwa tańce dalekie, bliskie, coraz bliżej, w najgłębszej swej osnowie szukające braterstwa.

Polonez tu prowadzi, czy mazurek rozwija sprawę? Polonez w pielgrzymce tej odkrywa się żalobą, porzuca chwałę, woła głosem rozpaczony, chyli się skłepieniami kadencji nad padolemi pokuty, boleje, opleciony, jak pnączem, wystraszone porywem mazurka.

Tak szły te tańce dwa przez całą

twórczość szopenowską, jak owe sprawy, szlachecka i ludowa przez cały polski los. Chopin niósł owe sprawy w amforach swej muzyki, w tych dwóch formach tanecznych. Pobili już Polaków, ziemię zabrali, już o czym innym myśleli na szerokim świecie i już nowe ważyli prawdy, i nową sprawiedliwość tkali, ale Chopin przypominał nieustannie tamtą bolesną sprawę i w polskich formach tanecznych tonami zgrozy, żalu, prostoty rozważał los narodu swego, los wolności między sprawiedliwością, miłością i przemocą.

Czy zwierzał się, że tak rozumie ona rzecz. Po cóż miał słów używać, skoro tworzył w muzyce. Czy ludzkie, którzy słuchali go, rozumieli jaka ważność tkwi w takim tworzeniu? Rozumieli czuśćciowo artyści. List szukał źródeł polonezów szopenowskich w dziejach polskiego rycerstwa. Najlepiej może ze wszystkich ujmował sprawę Schumann. Wołał przecież: — To są ukryte w kwiatach działa! — Czy rozumieli jednak, że w tej muzyce, dziwnym zrzędzeniem geniusza, los pobitego narodu prze-

Raskolników schronił się w Belgii?

BERLIN. — Prasa donosi z Brukseli, że poseł sowiecki w Sofii, Raskolnikow, schronił się po odwołaniu go do Moskwy w Belgii i ukrył się w małym miasteczku prowincjonalnym Ilyne. Raskolnikow opuścił pociąg, którym jechał z Sofii do Moskwy, w Budapeszcie, zmieniając kierunek jazdy.

Raskolnikow opuścić już miał miejscowość Ilyne i udał się w niewiadomym kierunku.

Miliardowe straty we Francji z powodu ostrych przymrozków

PARYZ. — Ostatnie wielkie przymrozki, jakie nawiedziły Francję, wyrządziły francuskiemu gospodarstwu rolnemu znaczne szkody. Po długiej pięknej pogodzie wiele drzew i roślin przedwcześnie poczęło rozkwitać, a obecne przymrozki zniszczyły przedwcześnie wybujale rośliny. Straty wynoszą około 1 miliarda franków.

Deficyt zbiorów win, spowodowany również powyższymi przymrozkami, obliczają mniej więcej na 7 milionów hektolitrow.

WIEDEN. — Silne mrozy w ciągu ostatnich dni spowodowały w Dolnej Austrii wielkie szkody w winnicach i sadach. Najbardziej ucierpiały kultury brzoskwin, gruszek i śliwek.

Suwerenność Francji nad częścią Antarktydy

PARYZ. — W „Journal Officiel“ ukazał się dekret, ogłaszający suwerenność Francji nad obszernym terytorium w pobliżu bieguna Południowego nazwanym „ziemią Adellij“, którego granice biegną na południe od 60 równoleżnika szerokości południowej między 136 a 142 południkami długości wschodniej od Greenwich. Granice te obejmują obszar Antarktydy, na którym w r. 1840 badacze francuscy zatknęli sztandar Francji.

Obecnie ze względu na coraz większy rozwój linii lotniczych, jak również ze względu na coraz intensywniejsze poszukiwania nowych źródeł surowców, rząd francuski uważa za stosowne przesądzić ostatecznie sprawę suwerenności nad terytoriami, położonymi w Antarktydzie.

W Paryżu obawiają się jednak czy sprawa ta nie nasunie pewnych komplikacji międzynarodowych z tej racji, że do terytoriów tych rości sobie prawo również Australia. Dwa kraje poza Australią, najbardziej zainteresowane na terenie Antarktydy: Anglia i Norwegia uznały już słusność praw francuskich do Ziemi Adellij.

4 Włochów wśród skazanych za rozruchy w Tunisie

TUNIS. — Trybunał wojskowy skazał 30-tu aresztowanych w czasie rozruchów w dniu 9 kwietnia, na 5 lat więzienia. Wśród skazanych znajduje się 4-ch Włochów.

Za szkodzenie dobremu imieniu handlu polskiego

3 „kopców“ wysłano do obozu w Berezie

WARSZAWA. — Osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej Ignacy Haskelberg, Aleksy Schreiber, Mendel Futerkko. Wymienieni działając pod pokrywką firmy „Polskie Towarzystwo Eksportu Morskiego“ w Warszawie, przedstawiali ministerstwu przemysłu i handlu dokumenty o eksporcie cukierków do Indji holenderskich i Brazylii, celem wyjednania zezwoleń importowych na herbatę i kawę tych krajów. W rzeczywistości towar kierowany był do Anglii, a na miejsce przeznaczenia docho-

dziły ładunki żwiru, maskowane wielką ilością cukierków. Przypadkowe ujawnienie tych manipulacji w Batawji naraziło na szwank dobre imię eksportu polskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, że działalność Haskelberga, Schreibera i Futerkki, jako wyrządzająca szkodę interesom finansowo-gospodarczym kraju oraz dyskredytująca dobre imię handlu polskiego zagranicą, winna spotkać się z natychmiastową i surową represją.

Rozbite czerwone wojska hiszpańskie uciekają do Francji

SARAGOSSA. — Manewr gen. Solchaga, rozpoczęty w dn. 7 b. m. między Leridą a granicą francuską, został zakończony z chwilą, gdy odziały kolumny wojsk, posuwającej się z Bisauri, nawiązały łączność z oddziałami, idącymi z Sort. Wojska rządowe zostały otoczone z trzech stron na terenie o promieniu 30 klm. z miejscowością Malpas pośrodku. Teren, na którym znajdują się wojska rządowe, obejmuje przestrzeń 2600 km. kw. Wojska rządowe, na fewym skrzydle liczą ok. 7 tys. ludzi i wycofują się na terytorium Francji. Oddziały rządowe prawego skrzydła wycofują się pośpiesznie w kierunku na Seo de Urgel.

Sily powstańcze otrzymały posiłki, złożone z jednostek policji, które obsadzą zdobyte odcinki graniczne. W dowództwie powstańczym utrzymuje się przekonanie, że likwidacja wojsk rządowych na tym odcinku będzie bardzo szybka, gdyż większość sił rządowych zbiegła już za granicę francuską.

Rozstrzelanie dezertersów

PARYZ. — Według wiadomości z Barcelony, rozstrzelano tam 41 milicjantów oraz kilku oficerów, którzy, zbiegli z pola bitwy.

Współdziałanie floty z armią lądową

SARAGOSSA. — Korespondent Hawasa donosi, że powstańcza flota morska bierze udział w operacjach wojsk narodowych na wybrzeżu śródziemnomorskim.

Trzęsienie ziemi zniszczyło 38 wiosek

STAMBUL. — Wstrząsy podziemne w Anatolii ustaly. Od czasu do czasu słychać jeszcze pomruki podziemne a ze szczelini wytryskuje gorąca woda. Liczba ofiar w ludziach jest jeszcze nie ustalona. 38 wiosek uległo całkowitemu

zniszczeniu, a 340 miejscowości poważnie ucierpiało od wstrząsów podziemnych.

Kondolencje Polski

ANKARA. — Ambasador Rzplitej Sokolnicki złożył na ręce ministra spr.

zagranicznych Arasa oficjalne kondolencje z powodu katastrofy trzęsienia ziemi, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Zakaz rozmów politycznych w lokalach publicznych w Rumunii

BUKARESZT. — W dążeniu do możliwie szybkiego zlikwidowania szkodliwej dla interesów państwa akcji niektórych czynników oraz zapewnienia obywatelom spokoju — władze policyjne wydały zarządzenie, na którego podstawie zabrania się odbywania w lokalach publicznych, jak hotele, kawiarnie i t. p., rozmów na tematy konstytucyjne, polityki społecznej i gospodarczej rządu oraz innych spraw, związanych z życiem państwowym, ponieważ w wyniku tego rodzaju rozmów powstawały często różne alarmistyczne pogłoski.

Właściciele wszystkich lokali, jak i każdy obywatel, dowiedziawszy się o podobnych zebraniach lub rozmowach, obowiązani są do informowania kompetentnych władz.

Opieka nad bezrobotnymi w Holandii

HAGA. — Holenderski minister spraw społecznych powziął inicjatywę, mającą na celu skasowania stemplowania kart bezrobotnych i położenia kresu deprymującemu i demoralizującemu próżniactwu wśród bezrobotnych. Zamiarem ministra jest utworzenie wśród bezrobotnych, najpierw celem próby w mieście Bredzie, grup, które by znalazły zatrudnienie w ogródkach ludowych, w mających powstać warsztatach, a dla innych znów grup postawić do dyspozycji place dla sportu, m. in. dla piłki nożnej; poza tym mają powstać kursa dokształcające oraz mają być organizowane wycieczki dla bezrobotnych. Instruktorzy rekrutowani będą z pośród bezrobotnych i otrzymywać będą zasiłek 20 proc. większy. Również przewidziana jest organizacja chórów i grup teatralnych, któreby od czasu do czasu dawały przedstawienia publiczne. W dziedzinie sportu mają się odbywać zawody międzynarodowe.

Na czele tej inicjatywy stanęła komisja, złożona z burmistrza miasta Bredy, radnego i sekretarza tego miasta. O ile próba ta wyda wyniki dodatnie, zamierza minister rozszerzyć swą inicjatywę również na inne miasta.

40 górników zginęło pod zwałami węgla

GRUNDY (Stan Virginia). — W kopalni węgla nastąpił wybuch. Pod zwałami węgla znalazło się kilkudziesięciu górników. Zorganizowana akcja ratunkowa doprowadziła dotychczas do odkopania 21 trupów. Wewiátrz kopalni znajduje się jeszcze 19 górników. Nie ma jednak najmniejszej nadziei uratowania ich, gdyż kilka szybów płonie.

Republikanie postanowili zwalczać Roosevelta

WASZYNGTON. — Koła dobrze poinformowane twierdzą, że partia republikańska postanowiła zwalczać nowy

J. I. KRASZEWSKI

Kraków za Łoktka

(Powieść historyczna)

Ojciec z tego pośpiechu i milczenia dorozumiewał się, że musiał mieć coś ważniejszego do czynienia, niżeli dawną znajomą, Gretę nawiedzać.

Pytać zaś go nie śmieli, gdy mówić nie chciał, zatem nie mógł. Znali go z tego, iż rad się wypaplał z tego, co miał w sobie, gdy mu było wolno, więc gdy usta miał zawarte uparcie, nie musiało to być bez przyczyny.

Zbyszek zmianę wielką upatrywał w synu po dwóch latach niewiedzenia. stateczniejszy był, bystrzejszy, doświadczenia nabral, a nawet z powierzchowności już na ładajkiego ciurę nie wyglądał. Odzieży pięknej z sobą w sakwach przywiózł dosyć, choć nie wszystkie było do jego miary, i na wojnie gdzieś musiała być poodzierana. Na ówczas nikt tych zdobywczy za złe nie miał, bo żołnierz, zwłaszcza niepłatny,

łupem żył, brał go, gdzie mógł i chlubił się tem, nie wstydzil. Kaletę też miał Marcik nabitą dobrze, którą ojcu do schowania dał, szerokich groszów graskich z niej rodzicom coś zaolirowawszy. Matce dostał się też łańcuszek złoty niczego i kolce, gdzieś na wojnie zdobyte. Rodzice dumni byli tym synem, który powiadał ciągle, jak wielkie miał łaski u księcia.

Zbyszek odgadywał, że może przez niego do Krakowa na zwiady był wysłany. Zdało się to i tem potwierdzać, że jakkolwiek chciałby był doma spocząć, powracał późno i nazajutrz rano nazad do Krakowa śpieszył.

Trwało to z tydzień może, rodzice się uspokoili, że w Krakowie mu nic nie grozi, kiedy sobie tak śmiało pochylał, gdy jednego dnia nocą powróciwszy, Marcik wziął ojca na rozmowę do kąta.

— Słuchajcie no — rzekł. — Może się tak złożyć, że do mnie tu kto z Krakowa dla pogadania przybędzie. Prawda, nie mamy ani gdzie, ani czem przyjmować tak bardzo, ale się na to nie patrzy, byleśmy sami, swobodnie mogli rozhówor prowadzić. Ja zrana

wyruszę jeszcze stąd, z południa jeszcze z kim wrócę. Niemców kilku z Krakowa nadciągnie. Niechby się matka postarała choć o kolacz, ser i piwo, abyśmy wstydu nie mieli, głodnych odprawiliśmy.

Zbyszek się trochę w głowę pokrobał, mając na pamięci, jak go Boskoviczowi ludzie razem z Toporem chwycili i pędzili, jak go potem więziono. Obawiał się, aby coś podobnego nie przytrafiło się znowu. Domyślał się spisku jakiegoś.

Marcik, dorozumiawszy się tego, wesolo ojcu zaręczył, że strachu żadnego mieć nie powinien. Zbita, choć niechętnie, poczęła myśleć o tych gościach zapowiadanych, lamentując tylko, że ją przy ubóstwie na srom naraził. Z Marcikiem się jednak nie sprzeczała, trzeba go było słuchać; czuł, iż przez niego sam pan im rozkazywał.

Jak tylko zaświtało, Marcik już był na koniu i zniknął.

Wymieciono chatę, nakryto stół, z miasta Zbyszek przywiózł, co mógł dostać, gotowano się z piwem i miodem, z kolaczami białymi i z mięsem dla gości.

Z południa zarzał koń Marcika i z nim razem wszedł do izby człek chuderlawy, więcej do klechy, niż do rycerza podobny, nie osobiwie zbrojny, przygarbiony, z oczkami małemi, które przymrużał, gdy chciał co zobaczyć. Niemłody już był, nie przystępny jakiś, niezręczny i nie nawykły pewnie ni do podróży, ni do ludzi nowych, jakby się zasiedziały gdzie i niewiele ruszał.

Choć odzież na nim zamożnego bardzo nie oznaczała, Marcik go z takim uszanowaniem wiódł i sadził, a on też miejsce pierwsze tak sobie za należyte przyjmował, iż Zbyszek się w nim kogoś znacznego domyślał.

Posadzono go na ławie. Gość wele jakoś do rozmowy ochoty nie okazywał, oczki przymrużał, chrząkał, paska poprawiał i czekał.

Zbyszek byłby przysiągł, że to kawał klechy, gdyż u nóg mu ostróg brakło, a miecz przy nim wisiał, jakby nie wiedział, co z nim robić.

Częstowano go piwem — odmówił, małeńki tylko kubek miodu i chleba białego kawałek przyjął, a i z temi się pieścił, do jedzenia i picia nie okazując wielkiej ochoty. (C. d. n.)

program społeczno-gospodarczy prezydenta Roosevelta. W związku ze zbliżającymi się wyborami nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych republikańscy postanowili podjąć na terenie całych Stanów akcję, skierowaną przeciwko prezydentowi Rooseveltowi oraz przeciw jego programowi.

Bezrobocie w USA

WASZYNGTON. — Komisja, wyłoniona przez Senat amerykański, zajmująca się opracowaniem danych, dotyczących bezrobocia, stwierdziła, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi w chwili obecnej 15 procent ogółu ludności i stanowi niezwykle ciężar dla organizacji charytatywnych.

Japończycy przychwycili chińskiego kidnapera

TOKIO. — Policja japońska aresztowała w Pekinie osławionego bandytę Czo-Kan-Wena, który wyspecjalizował się w porywaniu dzieci. Na koncie bankowym Czo-Kan-Wena figurowało przeszło sto tysięcy dolarów.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

650-lecie Düsseldorf

W roku bieżącym przypada 650-lecie istnienia wielkiego dzisiejszego ośrodka przemysłu niemieckiego Düsseldorfu.

W związku z tym w czasie od 12 do 21 sierpnia odbędzie się tam szereg uroczystości, wystawa jubileuszowa miejska, wystawa kwiatów, konkurs wystaw sklepowych oraz tańce na placach publicznych w historycznych kostiumach.

Lindbergh kupuje wyspę

Francuskie pismo „Epoque“ donosi, że sławny lotnik transatlantyki Karol Lindbergh zamierza zakupić małą wyspę bretońską Illec. Wysepka ta należała dawniej do muzyka Tomasza Ambroise, kompozytora opery „Mignon“. Lindbergh jednak nie przeprowadza transakcji osobiście, ponieważ jako cudzoziemiec nie mógłby jej zakupić z tego powodu, że znajduje się ona w punkcie strategicznym.

W jakim celu Lindbergh chce zakupić — niewiadomo. Jedni przypuszczają, że w celu prowadzenia badań naukowych, inni zaś zapewne słuszniej sądzą, że kupuje ją ze względu na malownicze widoki i dla zapewnienia sobie spokoju.

Pustą kasą chcieli poprzeć czerwonych w Hiszpanii

Niewiarogodnie brzmiąc, a jednak prawdziwą wiadomość podają pisma paryskie. W czasie strajku w jednej z fabryk w Gennevilliers strajkujący robotnicy uchwalili ze swej kasy strajkowej poprzeć czerwonych w Hiszpanii kwotą 1000 franków, jednak gdy przyszło do zamierzonej wysyłki pieniędzy okazało się, że kasa strajkowa jest pusta, bowiem już wszystko wybrano na zasiłki. Jak niepyszni musieliby zrezygnować z pomocy i wrócić do pracy.

Walka z szczurami i kotami w Libawie

W Libawie urządzony został w dniu 20 kwietnia b. r. niezwykle pogrom. Zarząd miasta postanowił w tym dniu

wyćpić szczury i... koty. Szczury — to zrozumiałe, ale dlaczego koty? Wyjaśnienie jest takie, że już od roku mieszkańcy wielu dzielnic Libawy wnosili zażalenie do policji... na koty, które całymi nocami urządały prawdziwą „kocią muzykę“ i zakłócały spokój nocny miasta. Główną przyczyną jedna, która zdecydowała o wyćpieniu kotów, były wypadki... zagryzienia niemowląt przez koty oraz spustoszenia szerzone przez koty wśród kurcząt i ptaków śpiewających.

105 milionów widzów w kinach w ciągu roku

W ubiegłym roku w kinach czeskich było ogółem 105 milionów widzów, którzy za bilety wstępu zapłacili w sumie 400 milionów koron czeskich. Interesujące są dane dotyczące dochodowości kin czeskich. Obliczono, że energia elektryczna i reklama pochłonęły w sumie 45 milionów koron utrzymanie kin i podatki kosztowały 120 milionów koron, reszta zaś przypada na czysty dochód.

Gra w domino zakazana

W uniwersyteckim mieście Dorpacie zakazano we wszystkich lokalach gry w domino o pieniądze. Grę tę w restauracjach i kawiarniach uznano za niemoralną, z tego względu, że gość do restauracji przychodzić powinien jeść, pić, a nie zamiast konsumować za swe pieniądze — przegrywać je w domino. Nałożono wysokie kary na właścicieli lokali, którzy się do tego przepisu nie zastosowali, oraz na starych „weteranów domina“, którzy zakaz ten uznali za krzywdzący i postanowili nie stosować się do niego.

Ryba, która waży 235 kg.

W niedzielę Palmową jeden z mieszkańców miasta Burgas nad Morzem Czarnym miał niezwykle powodzenie w łowach. Złowił on mianowicie rzadki okaz ryby morskiej, której długość wynosiła 4 metry 20 cm. Ryba ta waży 235 kg. Dotąd nie zdarzyło się jeszcze żadnemu z rybaków wylowić tak olbrzymiej ryby na morzu Czarnym.

Plaga kawek i wron w Dalmacji

Mieszkańcy w miejscowości Lovorno w Dalmacji obserwują niespotykane tu dotychczas zjawisko. Mianowicie w ciepłych dniach tegorocznej wiosny pojawiły się tam niezwykle ilości kawek, które obsiadły nie tylko domy, ale place i mniej ruchliwe ulice tej miejscowości, tak że cała miejscowość formalnie czerni się od ptactwa. Zabobonna ludność przeczaił naloł tak olbrzymiej ilości kawek i wysnuwa ona z tego faktu najrozmaitsze wróżby.

W tym samym czasie w miejscowości Nisz pojawiły się niezliczone stada wron i kruków. Wszyscy strzeży tego miasteczka wyruszyli na polowanie, by tępić nieproszone i krzykliwe goście. Urządzono istną rzeź ptactwa. Ulice Nisz są czerwone od krwi zabitych ptaków, a woda przepływającego przez Nisz potoku poczerwieniała od krwi i nie nadawała się przez jeden dzień do picia.

Porażonych prądem można uratować?

We wszystkich państwach cywilizowanych wzrosła niepomniernie liczba wypadków porażenia prądem elektrycznym, ze względu na zwiększenie się używania elektryczności w przemyśle i w gospodarstwach domowych. Wskutek

tego — zwłaszcza w Anglii — wielu lekarzy poświęciło się badaniom ratowania ludzi porażonych prądem. Przyszli oni do wniosku, że wielu ludzi porażonych ginie tylko dlatego, że zastosowano do ich ratowania nieodpowiednie metody. Zależne od siły prądu człowiek rażony pada martwy. Badanie wówczas wykrywa ustanie wszystkich objawów życia. Ustaje praca serca, przestaje bić puls, człowiek nie oddycha. Stosuje się sztuczne oddychanie przy pomocy tlenu. Po 20 jednak minutach zabiegi takie przerywa się, jeżeli człowiek nadal nie daje znaku życia. Tymczasem uczeni angielscy na podstawie swych doświadczeń doszli do wniosku, że zabiegi te trzeba stosować co najmniej przez godzinę. Bardzo często bowiem porażony nie jest całkowicie martwy i jego śmierć następuje dopiero po kilku godzinach.

SPORT

Polska — Niemcy w tenisie 3:1

WARSZAWA. — Polacy odnieśli w pierwszym dniu międzypaństwowego spotkania pomiędzy Polską a Niemcami dwa zwycięstwa. W pojedynczej grze panów pokonał Polak Tłoczyński Niemca Göpptert'a 9:7, 6:4, 6:1. Również wysoko pokonał Hebda (Polska) Dettmer'a (Niemcy) 6:2, 6:3, 6:2.

W drugim dniu spotkania rozegrano grę podwójną i grę mieszaną. W pierwszej odnieśli zwycięstwo Niemcy, w drugiej Polacy. Polska prowadzi 3:1.

Sprawa polskiego olbrzyma w Ameryce

NOWY JORK. — Jak donoszą z Nowego Jorku, menażerowie amerykańscy bojkotują Taluna, olbrzyma wileńskiego, który na terenie amerykańskim rozegrał zwycięsko trzy spotkania zapaśnicze.

Bojkotem tym menażerowie amerykańscy usiłują zmusić Cyganiewicza, aby odstąpił im kontrakt, ofiarując mu wzamian za to 35 tysięcy dolarów.

Komunikaty

Związek Polaków w Niemczech Oddział Senftenberg

zaprasza Rodaków z Klettwitz, Wielkiej Rezi i okolicy na

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3 MAJA

który odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go maja, w Senftenberg, na sali „Weitraube“.

O godz. 10.30 nabożeństwo w kościele parafialnym Senftenberg. — O godzinie 6-tej (18) otwarcie uroczystości. — Po uroczystości zabawa taneczna.

Akademia uroczystości 3 maja odbędzie się w niedzielę dnia 8-go maja br. w Domu Polskim przy Dresdnerstr. Otwarcie Akademii nastąpi o godzinie 20-ej. Towarzystwa polskie prosimy o wzięcie udziału ze sztandarami.

Na powyższą Akademię wszystkim rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy.

Związek Polaków w N. T. z. Dzielnica II

Związek Polskich Towarzystw w Berlinie.

Kalendarz zebrań

Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 29-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Hochstr. 42.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 29-go kwietnia.

Tow. Emigrantów Obywateli Polskich w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

Omawiane będą ważne sprawy, dlatego uprasza się o przybycie wszystkich członków. — Wykład.

Dnia 1-go maja.

Tow. „Stella“ w Berlinie. Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dnia 3-go maja.

Tow. Kat. Robotników Polskich „Bratertstwo“ w Charlottenburgu: Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiej, przy Kirchstr. 23.

Dnia 4-go maja.

Tow. polsko-katr. na poł. wschodzie Berlina: Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w salce parafialnej, przy parafii Najśw. Panny Marii, przy Wrangelstr.

Program radiowy

WARSZAWA

Sroda, dnia 27-go kwietnia:

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Koltan Kodaly: fragment ze suit „Hary Janos“. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Admirał Ryszard Byrd“ — pogadanka dla dzieci. — 16.15 „Czy jest komizm w muzyce“ — audycja muzyczna. — 17.00 „Kaniów i Bobrujsk“ — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy. — 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech“ — odczyt. — 18.10 Orkiestra Alberta Sandlera. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.20 Pieśń w wykonaniu Cezarego Kowalskiego. — 19.35 O nadmiarze energii — mówić będzie prof. Kotarbiński. — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego“ aud. literacka. — 22.00 „Konkurs chórów regionalnych“ (3 audycja). — 22.35 Muzyka lekka.

Wyciąg z wygranych

1-ej klasy 51. Preuss.-Süddeutsche (277. Preuss.) Klassen-Lotterie

Bez gwarancji

Na każdy wyciągnięty los wypadają dwie jednakowo równe wygrane i to po jednej na każdy los tego samego numeru w obu oddziałach I i II

2 dzień ciągnięcia

W ciągnięciu przedpołudniowym padło:

2 Geminne zu 3000 RM.	278343
8 Geminne zu 2000 RM.	214368 246603 267465
328161	
16 Geminne zu 1000 RM.	3591 31159 105404
122507 157371 168582	286643 328627
12 Geminne zu 800 RM.	135671 222498 239303
256650 304398 316897	
30 Geminne zu 500 RM.	1047 30815 37416 56383
140362 158363 163861	188857 233146 244483
285505 341319 343515	365807 379543

162 Geminne zu 200 RM.	54 3261 3518 5819
17050 33558 35070 35741 38417 40253 47905	
48391 67728 68310 75323 86470 95168 105768	
114268 118409 122867 125200 125980 126605	
132959 133280 136376 145323 147460 147899	
150003 155431 158646 163826 164026 169169	
170917 181527 189324 195667 217330 218404	
228523 232299 233076 233570 233926 237447	
242497 242764 243444 244985 245958 248853	
253221 264768 265393 285859 287687 287907	
291474 293897 297380 300859 302838 306484	
310341 316237 317112 320601 340246 344375	
348855 354172 357085 363635 368881 372375	
380016 380224 382184	

W ciągnięciu popołudniowym padło:

2 Geminne zu 25000 RM.	226215
2 Geminne zu 10000 RM.	363837
4 Geminne zu 2000 RM.	148058 300168
14 Geminne zu 1000 RM.	46247 65408 178830
200821 210641 291805 307898	
24 Geminne zu 800 RM.	17455 31319 50986
55401 55694 143364 175496 177989 241066	
300821 323976 383632	
52 Geminne zu 500 RM.	11832 15889 18259
21390 51294 60594 61486 67067 133920	
165659 175675 176047 181635 185434 189698	
205231 248764 259722 260873 267342 291888	
294937 315459 354372 357174 368870	

184 Geminne zu 200 RM.	2927 16143 18311 20614
22421 28543 31480 35240 40795 42564 43770	
46694 50067 50225 56581 57675 57701 72642	
60867 82973 89011 96161 101792 102985 104159	
111967 112780 115250 116099 119466 121727	
122470 123169 124328 125333 129024 140179	
162291 164730 168537 168261 177208 178645	
181395 184776 185764 186353 190761 192269	
195150 205695 212361 220914 223370 237993	
239482 240514 243091 252409 257207 259547	
261755 263822 265776 266030 268531 270441	
281755 280856 281046 282887 304115 305224	
280221 305572 308044 317135 322255 322555	
322888 325282 331415 331972 333815 334889	
339247 341581 358356 359391 361941 364729	
371220 383918 385910 390964 397454 398021	

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. III 145; Druk „Sztandar Polski“ G.m.b.H. w Herne

28 IV 1938 r. godz. 20-ta.

Beethoven-Saal, Köthenerstr. 32

Koncert fortepianowy

Profesora Aleksandra Sienkiewicza

Utwory Chopina

Profesor Aleksander Sienkiewicz dyrygował orkiestrą symfoniczną na I Kongresie Polaków w Niemczech oraz podczas Polskich Wieczorów Ludowych.

Przedprzedaż biletów w Administracji „Dziennika Berlińskiego“ przy Potsdamerstr. 61, oraz u gospodarza Domu Polskiego przy Dresdnerstr. 52.